Cena numeru 10 groszy.

GŁOS LUBAWSKI

POLSKO-KATOLICKA GAZETA BEZPARTYJNA NA POWIAT LUBAWSKI I OKOLICE

Wychodzi trzy razy tygodniowo: we wtorek, czwartek i sobotę.

Przedpłata: miesięczna wynosi 80 groszy z doręczeniem 1 złoty. kwartalna wynosi 2,40 zł. z doręczeniem 3,00 zł.

W wypadkach nieprzewidzianych spowodowanych siłą wyższą (przeszkód w zakładzie, złożenia pracy i t.p.) abonent nie ma prawa żądania niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia: za ogłoszenie od wiersza 1 mm. na str. 6-łam. 15 gr. — na str. 3-łam. 50 gr., ogłoszenia drobne słowo 20 gr.

Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

Telefon Nr. 50. Konto czekowe P. K. O. Nr. 145266.

Czcionkami drukarni B. Miłoszewskiego w Nowemmieście n. Drw.

Rok V. | Nowe Miasto Lubawskie, sobota, 1 stycznia 1938 r. | Nr. 1

Swiat w 1937 r.

Kończyliśmy rok 1937-ty stwierdzeniem, że trwa wojna. Wojna domowa hiszpańska. Kończymy rok 1937-my, stwierdzając, że nie tylko nie dobiegła końca bratobójcza mordownia za Pirenejami, ale że rozgorzała nowa, straszliwsza jeszcze pod względem ilości ofiar i rozmiarów zniszczenia, wojna na Dalekim Wschodzie.

Bilansując rok 1936-ty, wyrażaliśmy żal z powodu dalszego upadku autorytetu Ligi Narodów, podkreślając, że fakt dokrynalnego ustosunkowywania się do rzeczywistości stwarza z instytucji genewskiej partykularz, bytujący jakby w miejscu deskami odgrodzonym od świata, sztucznie izolowanym papierowymi murami od tego, co się na świecie dzieje. Pod koniec roku 1937-go wypada nam stwierdzić, że autorytet Ligi pogrążył się głębiej. Mimo wielu ostrzeżeń, mimo nawoływań, nie uczyniono nic, ażeby Ligę zbliżyć do życia. Uczyniono natomiast bardzo wiele, ażeby utrzymać ją zdala od ciążących na niej istotnych, choć skromniejszych może zadań. Skromniejszych od tych, które są na nią nakładane, których jednak rozwiązać nie jest w stanie.

Wyrażaliśmy pod koniec 1936-go roku obawy, czy montowanie w Genewie frontu państw o jednolitej lub zbliżonej linii ideologicznej nie przyczyni się do pomnożenia szczerb w szeregu członków Ligi. Rok 1937-my obawy nasze urzeczywistnił: — po opuszczeniu Ligi przez kilka państw południowo-amerykańskich, przyszedł dotkliwy dla niej cios w postaci decyzji Włoch z dnia 11-go grudnia; — ubył jeszcze jeden, trzeci już członek Ligi, spośród tych, którzy dysponowali stałym miejscem w Radzie Ligi. Ubyło z Genewy jeszcze jedno mocarstwo.

Niechętni, zdecydowanie przeciwni podziałowi świata na dwa wrogie i wzajemnie do siebie bagnety szczerzące bloki ideologiczne, dawaliśmy pod koniec ubiegłego roku wyraz obawom, że jednak linia podziału pomiędzy takimi dwoma blokami zarysowała się. Trzeba dziś — po upływie roku — przyznać, że linia ta zarysowała się wyraźniej jeszcze. Porozumienie antykomunistyczne niemiecko-japońsko-włoskie, będące bezsprzecznie aktem odporu wobec trwającego ataku komunizmu międzynarodowego na wszelkie, inne niż sowiecki, ustroje państwowe — zdaje się tę linię podziału wytyczać dokładniej, aniżeli dotychczas.

Zwracaliśmy przed rokiem uwagę na idące w parze z rozluźnieniem się węzłów międzynarodowej współpracy politycznej, pogmatwanie i częściowo nawet porwanie nici międzynarodowych stosunków ekonomicznych. Mówiliśmy wiele o braku woli, czy umiejętności rozwiązania problemów ruchu kapitałów, ruchu rąk roboczych i wymiany towarowej. Obowiązek każe stwierdzić, że rok 1937-my nie przyniósł niczego pocieszającego w tym względzie. Kilka jałowych i nudnych dysput na terenie komisyj i komitetów Ligi Narodów, kilka ograniczonych traktacików raczej, niż traktatów handlowych i to wszystko, a więc nic dosłownie. Tak więc bilans międzynarodowy roku 1937-go wypada bodaj gorzej, aniżeli źle. Gotowiśmy się nawet upierać, że obroniliśmy słuszności tego paradoksu, ale — czasu szkoda, bo — czy zestawienie takiego jak nasz bilansu upoważnia do stwierdzenia, że świat zabrnął w trudności już tak daleko, że nic nie jest w stanie uchronić go przed katastrofą?

Nie takie jest nasze zdania. Sądzimy, że zestawienia faktów i najbardziej nawet prymitywne na ich podstawie wnioskowanie doprowadza do przekonania, że zawiodły jednak tylko metody powojennego urządzania szczęśliwości tego świata. Sądzimy, że niektóre wydarzenia, najgroźniejsze pod względem nagromadzenia w nich potencjału niebezpieczeństwa, a jednak rozładowane bezkrwawo dowodzą, że ludzie nie chcą wojny! Więc skoro taka jest wola narodów, to tylko metody zmienić trzeba, na inny ład uszczęśliwiać ludy, bo ten sprzed lat dwudziestu — przeżył się i trzeba z tego konsekwencje wyciągnąć. Najważniejsze, że treść życzeń ludzkich pozostała bez zmiany i wyraża się w pragnieniu pokoju i dobrobytu!

Tedy — osiągnięcia tego ideału poprzez zmianę starych i niecelowych już metod życzyć trzeba ludzkości w dniu Nowego Roku!

Strajk generalny w Paryżu.

Zemsta komunistycznych związków zawodowych za niedopuszczenie do wygłodzenia stolicy.

PARYŻ. Dnia 29 bm. o północy wybuchł w Paryżu strajk generalny, który objął kolej podziemną i autobusy oraz gazownie, i elektrownie i wodociągi, a także szereg przedsiębiorstw miejskich, jak zakłady oczyszczania ulic i tp.

Wieczorem związki zawodowe postawiły rządowi ultimatum domagając się wycofania samochodów wojskowych, które wobec strajku robotników transportowych przejęły przywóz żywności do hal targowych, grożąc w przeciwnym razie proklamowaniem strajku powszechnego w Paryżu i okolicy.

Ponieważ rząd nie ugiął się przed tymi żądaniami, aby niedopuścić do wygłodzenia Paryża, ogłoszono o północy strajk.

Do strajku przyłączyli się również pracownicy techniczni i urzędnicy towarzystwa komunikacyjnego. W szpitalach komitet również ogłosił strajk z tym jednak, że nie może wskutek tego ucierpieć opieka nad chorymi.

Dopiero teraz zostało ujawnione, że w czasie rokowań z delegatami fabryki Goodrich, nielegalnie okupowanej przez robotników, premier Chautemps groził, że rząd poda się do dymisji. jeśli nie nastąpi ewakuacja fabryki.

Fakt ten potwierdza sekretarz komunistycznej unii związków zawodowych.

Wobec tej groźby robotnicy którzy opierali się przymusowej ewakuacji przez policję, ustąpili i opuścili lokale fabryczne.

Komunistyczny działacz związkowy daje do zrozumienia, że socjaliści poparli stanowisko premiera, tak że nawet „dano strajkującym do zrozumienia w pierwszy dzień świąt, iż dalsze istnienie frontu ludowego może stanąć pod znakiem zapytania, jeśli sytuacja nie ulegnie zmianie".

Autor artykułu grozi rządowi, że dalsze używanie samochodów wojskowych do aprowizowania Paryża w zastępstwie strajkujących pracowników transportowych może przynieść „bardzo poważne konsekwencje". ponieważ pracownicy zawodów, mających styczność ze strajkującymi, nie będą dłużej tolerowali użycia wojska do pracy zastępczej i poprą stanowisko transportowców.

Jeszcze nie nadeszła odsiecz do Teruelu.

SARAGOSSA. Wysłannik Havasa donosi, że narodowcy pod Teruelem odparli w nocy przeciwnika na obu skrzydłach i zajęli wzgórza, dominujące nad miastem.

Dowództwo wojsk rządowych nadsyła bezustanku posiłki, by uniemożliwić spieszącym z odsieczą oddziałom narodowym opanowania dojścia do miasta.

We wtorek wiecz. sztandar narodowy powiewał na najwyższych wzgórzach nad miastem. Zauważono pewne osłabienie ataków wojsk rządowych, których straty mają sięgać 20.000 ludzi.

Ambulanse są tak przepełnione,że nie mogą już przyjmować rannych, a składy pociągów sanitarnych zostały po trojone.

Lotnictwo narodowe bierze żywy udział w bitwie. Koło południa samoloty myśliwskie wykryły na południowym zachodzie od Teruelu kolumnę samochodów ciężarowych, wiozących posiłki, o czym zawiadomniły eskadrę bombowców. Gdy Kolumna weszła do wąwozu, bombowce obrzuciły ją bombami. Około sto samochodów zostało uszkodzonych.

Regularnie co godzinę garnizon Teruelu składa sztabowi generalnemu raport radiowy o sytuacji.

Wojska republikańskie zdobyły wczoraj klasztor Santa Teresa, obok seminarium, w którym obronią się działy gen. Franco.

Milicje republikańskie zajęły również nowe budynki w południowej części miasta. W tej części Teruelu wybuchł gwałtowny pożar, a ogień zbliża się do gmachu Banku Hiszpańskiego, bronionego przez powstańców.

Ratujcie dzieci bezrobotnych od głodu i zimna
Złóż ofiarę na Pomoc Zimową.

Z kosami i widłami na policję.

Nowe echa strajku chłopskiego.

PRZEMYŚL. W Przemyślu rozpoczął się następny z kolei proces o zajście w czasie strajku chłopskiego. Na ławie oskarżonych zasiadło 15 osób, w tym jedna kobieta na czele z 46-letnim rolnikiem Józefem Pelcem. Wszyscy są członkami Stronnictwa Ludowego.

Na wstępie rozprawy odczytano akt oskarżenia, który podaje genezę zajść chłopskich inspirowanych przez Stronnictwo Ludowe i instrukcję, jakie stronnictwo to wydało w pow. jarosławskim. Ponieważ cześć ludności nie chciała się podporządkować tym zarządzeniom, a straże porządkowe gwałtem i terorem zawracały ludzi zdążających do miast, wynikały stąd bójki i awantury. Z tych powodów i z powodu zupełnego wstrzymania normalnego ruchu na drogach, władze bezpieczeństwa wkroczyły i przystąpiły do rozpędzenia straży porządkowych. W związku z tym stronnictwo rozesłało agitatorów, którzy szerzyli wieść, że policja rozbija strajk i rozprasza straże porządkowe pałkami. Pod wpływem tych wieści prezesi kół Stronnictwa Ludowego zorganizowali zastępy chłopstwa uzbrojonego w kosy, widły itp. i nakazali marsz na pomoc tym pikietom. Dnia 20 sierpnia doszło na skrzyżowaniu dróg w Szówsku pow. jarosławskiego do zgromadzenia się kilkuset chłopów uzbrojonych z okolicznych miejscowości, którzy zamknęli drogę do Jarosławia. Jednym z najaktywniejszych przywódców w tym tłumie był osk. Józef Pelc, prezes koła stronnictwa w Koniaczewie. Nakazał on tłumowi, by ukrył się w pochodzących z czasów wojny okopach, a następnie napadł znienacka i rozbił policję.

Tłum wykonał polecenie Pelca, a policja, nie chcąc użyć broni, cofnęła się. Wówczas to posypały się na policję kamienie, zwłaszcza z rąk osk. Krupy, Rachwała i Walasza, którzy podjudzali tłum i wzywali go do oskrzydlenia policji. Manewr ten nie udał się dzięki nadejściu posiłków policyjnych, które również zostały zaatakowane. Pięciu funkcjonariuszy policji, w tym jeden aspirant, zostało trafionych kamieniami. Osk. Maria Geleta wyrwał karabin z rąk policjanta. Kamienie rzucone przez osk. Charysza i Tuligłowca, trafiły policjantów w głowę i piersi. Osk. Jarema ugodził jednego z posterunkowych kamieniem w głowę. Inni oskarżeni również zaatakowali policję.

Co nam obiecują na rok 1938?

Jedna z wielkich agencyj prasowych poleciła swoim korespondentom, rozsianym po całym świecie, przeprowadzić wywiady ze słynnymi wróżami i wróżkami, atsrologami, jasnowidzami itd., aby ustalić bilans tego, co nas czeka w roku 1938.

Oto leży przed nami raport tych korespondentów, którzy rozmawiali o przyszłości z wszelakiego typu i płci przepowiadaczami na obu półkulach. Przy tej okazji warto stwierdzić, że „przepowiadanie" jest bardzo rentownym zajęciem, a taka pani Johnson w Nowym Jorku zarabia kilkanaście tysięcy dolarów miesięcznie (w sezonie!) Jej apartament przyjęć mieści się w najelegantszej dzielnicy. Gości przyjmuje jej osobisty sekretarz. W Londynie cieszy się wzięciem Lady XV (podobno pod tym pseudonimem kryje się jakaś arystokratka). W Lionie najdroższe wróżby są dziełem pana Recamier, w Genewie pani Henry, w Tuluzie pani Dupont itd. Byłoby oczywiście absurdem usiłować przytoczyć tu nazwiska wszystkich wziętych wróżek z większych miast Europy, gdyż zajęłoby to kilka kolumn druku. Musimy się zatem ograniczyć i w ogólnych zarysach podać czytelnikom, co „to szanowne towarzystwo" myśli o czekającym nas roku 1938.

Zacznijmy od astrologów, którzy cieszą się wśród wróżów największą sławą. Ich obliczenia są pod wpływem całkowitego zaćmienia słońca, które nastąpi w roku przyszłym w dniu 29 maja oraz dwu całkowitych zaćmień księżyca, które przypadają na 14-go maja i 8 października.

Z tych zaćmień słońca i księżyca, z konfiguracji gwiazd, plam słonecznych itd., astrolodzy wypracowali horoskop, którego w żadnym wypadku nie można uznać za korzystny. Grożą nam rewolucje, niepokoje polityczne pogłębianie się konfliktów międzynarodowych — niemniej jednak w roku przyszłym wojna nie zagraża! Jeszcze nie! Nie mniej wszyscy zgadzają się i w tym względzie, że sytuacja światowa zmierza ku wojnie, która grozi może już na rok 1940.

Tak np. słynny astrolog węgierski Borsika, który w roku zeszłym przepowiedział zmianę na tronie angielskim, jest zdania, że wprawdzie w roku 1938 i 39 do wojny nie dojdzie — ale świat zużyje to dwa lata na przygotowanie wszystkiego do wojny, która wybuchnie w roku 1940...

Ciekawą metodą „pracuje" słynny francuski wróż-matematyk, inż. Gaston Georgel. Jego obliczenia zasadzają się na odkryciu, że losy świata wykazują pewien stały rytm. Historia, jego zdaniem posuwa się naprzód na fali posiadającej stały metraż. Inż. Georgel za taką obowiązującą długość fali przyjął 538 lat.

Teorja francuskiego inżyniera nie jest niczem nowem. Takich metod było już wiele. Przyjmowano różne okresy na powtarzalne, a znane przysłowie, że „historia się powtarza" nie jest również niczem innem, jak potwierdzeniem tej hipotezy. Niestety, czy na szczęście, powtarzają się pewne fakty i problemy — każde pokolenie staje przed podobnemi zadaniami, stąd też i podobieństwa. Faktem jest jednak, że historia się nie powtarza i każdy rok jest zupełnie nowym.

Z całego potopu przepowiedni, jakie otrzymała wspomniana na wstępie agencja, niewątpliwie najbardziej ciekawe są przepowiednie słynnego biura statystycznego przy uniwersytecie Harvard. Na podstawie ścisłych danych naukowych wypracowano w tym biurze, jak co roku, preliminarz różnych wypadków na rok 1938. I tak niemal zupełnie pewnem jest, że w roku 1938 w Stanach Zjednoczonych zginie na skutek wypadków komunikacyjnych ca 40.000 ludzi, a 120.000.000 osób odniesie ciężkie rany. Ta przepowiednia jest pewna, a przypuszczalny błąd nie przekroczy granic 1—3 procent. Równie pewne są przepowiednie dotyczące ilości małżeństw, które zostaną zawarte, zgonów, samobójstw i włamań. Te cyfry powtarzają się bowiem z upartą dokładnością z roku na rok.

Blok rządowy zwyciężył
w rumuńskich wyborach.

Ostateczne wyniki wyborów rumuńskich nie są jeszcze znane, ale skład nowego parlamentu można już przewidzieć.

Blok rządowy uzyskał około 42 proc głosów. Ponieważ na mocy ordynacji wyborczej lista, która zdobędzie ponad 40 proc. głosów uzyskuje premię w wysokości połowy oddanych na nią głosów, blok rządowy będzie miał zapewnioną bezwzględną większość w parlamencie, zapewne od 210—230 mandatów na ogólną liczbę 387.

Na drugim miejscu kroczy opozycyjna lewicowa partia narodowo-chłopska. Zdobyła ona około 20 proc. głosów.

Na trzecie miejsce wysunęła się niespodziewanie skrajnie prawicowa partia „Wszystko dla Kraju" tj. dawna „Żelazna Gwardia". Otrzymała ona około 18 proc. głosów i zdobędzie 40—50 mandatów. Dotąd partia ta, rozwiązana w r. 1933, nie była w parlamencie reprezentowana.

Poza tym kilkanaście mandatów uzyska partia narodowo-chrześcijańska, kilku posłów stronnictwa Jerzego Bratianu oraz paru Węgrów.

Obława na groźnego bandytę.

Pierścień gęstych patroli policyjnych, biorących udział w obławie za zbiegłym bandytą Maruszeczką, zaczyna zacieśniać się wokół powiatu radomskiego. Wszystkie możliwe drogi ucieczki zamyka drugi pierścień policji tak, że uchodzi za rzecz niemożliwą, aby krwawy zbir mógł wydostać się z matni.

Stan zdrowia wspólnika Maruszeczki, przebywającego w szpitalu radomskim, Józefa Kaszewiaka, po dokonanej operacji uległ poprawie. Za kilkanaście dni — według opinii lekarzy — bandyta całkowicie powróci do zdrowia i wkrótce po tym stanie przed sądem.

Niesłychany zamach litewski na szkolnictwo polskie.

KOWNO. Rząd litewski jak wiadomo, przy wydawaniu paszportów wewnętrznych przeważającej większości ludności polskiej wpisał przymusowo do paszportów narodowość litewską. Tylko nieliczni Polacy zdołali się oprzeć groźbom i represjom litewskim.

Obecnie na podstawie paszportów litewskich ministerstwo oświaty zażądało od gimnazjów polskich, by usunęły tych uczniów, których rodzice mają w paszporcie wpisaną narodowość litewską. W związku z tem towarzystwa polskie „Pochodnia" „Oświata" wysłały wspólny memorjał do premiera i ministra oświaty w Kownie. — W międzyczasie ministerstwo oświaty udzieliło gimnazjom polskim nagany z powodu wstrzymania się od wydalenia nowoprzyjętych uczniów do chwili otrzymania odpowiedzi z ministerstwa oświaty. Władze litewskie zażądały sprawdzenia w ciągu kilku dni stanu narodowościowego u rodziców uczniów gimnazjów polskich, grożąc represjami w stosunku do uczącej się młodzieży.

Wobec tego większość rodziców zmuszona była wycofać swoje dzieci z gimnazjów polskich. Wycofanie to grozi likwidacją gimnazjów polskich.

W związku z tem dyrektorzy gimnazjów polskich złożyli podania o dymisję.

Tow. „Pochodnia" wysłało wobec tego stanu rzeczy obszerny memorjał do prezydenta rzeczypospolitej Smetony, który delegacji polskiej z memorjałem nie przyjął zaś memorjał skierował z powrotem do min. oświaty

Zdemaskowanie rekordów wytwórczości
przez oficjalną prasę sowiecką.

MOSKWA. Prasa dzisiejsza na czele z „Prawdą" i „Izwiestiami", omawiając rezultaty rekordu stalinowskiego miesiąca stachanowskiego, podkreśla, że rekordy pojedyńczych robotników mają małe znaczenie.

N.p. stachanowiec Gudow, pracujący w fabryce obrabiarek im. Ordzonikidze wykonał 90 norm, a cech, w którym on pracuje, systematycznie nie wykonuje planu. Inny stachanowiec Niestierow z fabryki obrabiarek „Krasnyj Proletarij" w ciągu jednej zmiany wykonał zapas części od obrabiarki na okres 2 lat, a cech, w którym pracuje, mimo tego systematycznie nie wykonuje planu.

„Izwiestia", ujawniając organizacje owych rekordów, piszą, że np. stachanowiec Gudow zdobył swój rekord na specjalnie przygotowanym i odremontowanym warsztacie, przy czym posiadał on pod ręką wszystkie potrzebne narzędzia. Innym natomiast robotnikom brak bardzo często potrzebnych narzędzi i niezbędnych urządzeń, a remont warsztatów zorganizowany jest źle i praca rozplanowana jest wadliwie.

„Gudok" pisze, że kolejnictwo też może poszczycić się rekordami, lecz transport kolejowy jako całość pracuje źle i systematycznie nie wykonuje państwowego planu ładowania i wyładowania wagonów.

Walka o miliony.

C. d. Powieść 77

(Przekład z francuskiego.)

Ale długie próżnowanie zaczęło być uciążliwem temu złoczyńcy; pił dla rozrywki i rozpijał się co dzień bardziej. Kilka razy powrócił zupełnie napiły; szczęściem, że Leopolda nie było natenczas w domu, bo ten zalecał mu przedewszystkiem trzeźwość i byłby go zgromił surowo, ujrzawszy go w tym stanie.

Jerrelong przepędził cały ów dzień przy rogatkach Vincennes, gdzie chodził z jednej szynkowni do drugiej. Obiad jadł z kilku bardzo podejrzanymi kolegami, którzy po obiedzie proponowali mu partję pikiety. Ale on czując, że mu głowa ciężyła i nie lubiąc gry w karty wymówił się i poszedł do domu. Gdy wyszedł z szynkowni, mróz dokuczliwy jeszcze mu bardziej zawrócił głowę, szedł taczając się na wszystkie strony, a w tym stanie pijaństwa przedstawiały mu się przyjemne obrazy. Nakoniec zaczął śpiewać, przypomniały mu się rozmaite piosenki i zwrotki, i wreszcie przyszła mu na myśl śpiewka, którą śpiewał przed owym strasźliwym dramatem na moście w Bercy.

Otóż jesteśmy na moście!
Tralala, tralala!
Jesteśmy weseli goście!
Tralala, tralala!

Był ledwo dziesięć kroków oddalony od drzwi domku przy ulicy Toscanier, gdy głośnym, pijanym głosem zaintonował owe niedorzeczne wierszyki. Leopold Lanquier usłyszawszy, pijąc grok, śpiew ten, zadrżał cały, bo pamiętał, że one były dlań hasłem do morderstwa, który, podług jego mniemania, na Renacie popełnił.

— To głos Jarrelonga, — mruknął ściskając pięście; — ten głupiec mógłby też co innego śpiewać.

Teraz otworzono bramę, ciężkie kroki rozległy się po bruku podwórka, potem otworzono drzwi sienne i wkrótce ukazał się we drzwiach Jarrelong, opierając się o ścianę i spozierając z pod oka na swego wspólnika.

— Oho! oho! — bełkotał z idiotycznym śmiechem:

— Jaśnie pan w domu, sam zapija ponczyk czy go nie zaproszono na obiad do jakiego wysoko urodzonego?

Leopold wzruszył ramionami. — Pijany jak bydle, — pomyślał, — wchodźże i zamknij drzwi za sobą — rzekł.

— Czy je mam zamknąć jako przyjaciel, lub jako służący?

— Jak wolisz, tylko się pospiesz, bo mam ogromny katar.

Jarrelong zatrzasnął drzwi i z głupowatym śmiechem pijanych bełkotał przedrażniając słowa Leopolda:

— Masz katar ogromny. To sobie ugotuj bzowego kwiatu z miodem jak stara baba! A cóż ty tam pijesz? Poncz! podajże mi tę flaszkę z rumem.

I to mówiąd Jarrelong sięgnął ręką, ale Leopold odsunął flaszkę od niego.

— Dosyć już piłeś, — rzekł.

— Dosyć, to być może, — odpowiedział Jarrelong, ale nie za wiele.

— Zapewne, że za wiele. Co to śpiewałeś przechodząc tutaj?

Jarrelong zaśmiał się zadowolony.

— Co śpiewałem? — Własną kompozycję, którą sobie przypominasz może?

— Właśnie że sobie przypominam, więc ci powiadam, że jesteś szalenie nieostrożny. Jeżeli kto jedyne słowo z tej piosenki posłyszał w owej nocy, toby nas ona mogła zawieść na miejsce, gdziebyśmy obydwaj na razie siedzieli.

— Dokądże to?

— Za rogatki św. Jakóba? — Upijasz się zbyt często mój kochany, i jeżeli się to nie zmieni, to się rozstaniemy z sobą na dobre.

— Cóż to ma znaczyć? Jaśnie pan zamyśla grozić mi?

— Nie grożę ci, tylko cię uwiadamiam.

— Nie cierpię takich wiadomości, — mówił pijany, — jeżeli piję to ty jesteś temu winien: nie mam co robić, więc się nudzę! Z nudów dostaję pragnienie, a gdy się napiję toć trzeźwym być nie mogę! A cóż to złego? Zresztą nie jesteśmy przecież ze sobą ożenieni, jeżeli się moje nawyknienia nie podobają, to potrzebujesz powiedzieć tylko słowo, a poszukam sobie innego pomieszkania.

Leopold sądził, iż nadarzy mu się korzystna sposobność do uskutecznienia swego rozłączenia z nieznośnym mu wspólnikiem bez gwałtownej kłótni.

— Byłoby to najlepiej, — rzekł. Czy tak? doprawdy? Ten poczciwy głupiec Jarrelong sądzi, że Jaśnie panu, dopókąd tenże nie nadział się biletami bankowemi, jak pieczony indyk trutlami. Teraz nie potrzebujesz jaśnie pan Jarrelonga, więc mu powiada: idź precz i zamknij drzwi za sobą.

— Nie służyłeś mi pan daremno, — rzekł Leopold z gniewem, — płaciłem ci należycie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Uwaga p.p. Prezesi Kół bekonowych.

Podaje się do wiadomości, że w poniedziałek, dnia 3 stycznia 38 r. o godz. 10-ej na dworcu w Lubawie po spędzie bekonowym odbędzie się zebranie Prezesów Kół bekonowych zagrożonych zarazą, na którym Powiatowy Lekarz Weterynarii omówi sprawę ew. dostawy bekonów z Kół zagrożonych.

W Nowym Mieście odbędzie się zebranie w tymże dniu o godz. 11-ej również na dworcu. Obecność wszystkich Prezesów Kół zagrożonych konieczna.

Instruktor Hodowlany
(--) Instruktor Hodowlany.

Kronika.

Nowe Miasto, dnia 31 grudnia 1937 r.

Piątek	Sylwestra papieża
Sobota	Nowy Rok
Niedziela	Makarego
Poniedziałek	Imienia Jezus

Słońca: wschód o godz. 7.23 zachód o godz. 15.32

Z miasta i powiatu.

Baczność Panie Miłosierdzia.

Nowe Miasto. Niniejszem przypomina się p.p. kwestarkom kwestę przed kościołem w niedzielę dnia 2 stycznia 1938 r.

Zarząd Stow. Pań Mił. św. Winc. a Paulo.

Zebranie miesięczne Stow. Pań. Mił. św. Winc. a Paulo odbędzie się we wtorek d. 4 stycznia o godz. 17.00 w Ochronce. Zarząd.

Baczność Pszczelarze.

Nowe Miasto. We wtorek dnia 4 stycznia 1938 r. o godz. 11 odbędzie się w lokalu T C.L. przy ul. Srodkowej walne zebranie towarzystwa Pszczelarzy na Nowe Miasto i okol. z następującym porządkiem obrad: 1. Zagajenie, 2. Odczytanie protokołu ostatniego walnego zebrania, 3. Wybór marszałka zebrania. 4. Sprawozdanie roczne zarządu, mianowicie a) prezesa, b) sekretarza, c) skarbnika. 5. Sprawozdanie komisji rewizyjnej i udzielenie zarządowi absolutorium. 6. Przeczytanie i omówienie nowego statutu Pom. Zw. Pszczelarzy. 7. Uchwalenie budżetu na rok 1938. 8. Zamówienie cukru na pokarmianie wiosenne. 9. Wpłacanie opłat członkowskich i koszt za cukier wiosenny. 10. Wolne wnioski. 11. Zakończenie.

W razie niestawienia się statutowo dostatecznej ilości członków, uprawnionych do głosowania, na powyżej oznaczoną godzinę, odbędzie się ponowne walne zebranie 15 minut później, z tym samym porządkiem obrad bez względu na ilość obecnych członków. Poświadczenia sołeckie lub wójtowskie dla członków na pobór cukru ulgowego są niepotrzebne. Uprasza się wszystkich członków o wzięcie udziału w powyższym zebraniu. Kto zaś udziału brać nie może, zechce złożyć swoje opłaty do dnia 15 stycznia 1938 r. u p. skarbnika Wardowskiego. To samo uczynić winni ewtl. nowowstępujący członkowie. Kto zaś do tego terminu nie zgłosi swego członkostwa u p. Wardowskiego, będzie skreślony i nie otrzyma „Pasieki Pomorskiej", od abonowania której uwarunkowana jest przynależność do towarzystwa.

Zarząd.

Z dalszych stron.

Katastrofalne zderzenie samochodu z wozem.

Bydgoszcz. Pod Bydgoszczą zdarzył się straszny wypadek. Do Kołaczewa jechał wozem rolnik Karol Strohschein z żoną. Wpewnej chwili najechał z naprzeciwka samochód. Przestraszony koń począł się niespokojnie rzucać. Samochód z całą siłą wpadł na wóz, który uległ rozbiciu. Jadący na wozie rolnicy spadli na jezdnię, odnosząc dotkliwe obrażenia. Zona rolnika doznała pęknięcia kości czaszkowych, że musiano ją w stanie nieprzytomnym odwieźć do szpitala, przy czym istnieje mała nadzieja utrzymania ofiary przy życiu.

Ciężkich obrażeń i okaleczeń doznał również koń, którego musiano dobić dla zaoszczędzenia męczarni. Dochodzenia policyjne ustalą kto ponosi winę wypadku.

Wujaszek z Ameryki nabrał osadnika.

Nowydwór. Do osadnika p. Kaliszewskiego przybył nieznany osobnik. Sprytny oszust umiał tak usidlić p. K., że uznał go za brata przybyłego z Ameryki. To też rodość była wielka. Tym więcej ucieszyła się córka Kaliszewskich, gdy stryjek oświadczył jej, że kupi jej większy majątek ziemski, ponieważ nie wie sobie z dolarami rady. „Stryjek" bawił kilka dni i urządzono mu libację. Aż pewnego przedpołudnia, gdy K. poszedł do pracy, a córka udała się po zakupy świąteczne do Koronowa, nieobecność domowników wyzyskał opryszek i dał nura, wraz z nim poszły krwawo zapracowane oszczędności w sumie 230 zł. Wszelka pogoń za opryszkiem okazała się bezskuteczna. Jak jeszcze łatwo ludzi nabrać.

Zuchwała kradzież.

Katowice. Dnia 23 grudnia o godzinie 17,45 dokonano w hurtowni Polskiego Monopolu Tytoniowego przy ulicy Juliusza Ligonia śmiałego napadu rabunkowego. Do sklepu wpadł zamaskowany bandyta, sterroryzował obecną w hurtowni klientelę w ilości kilku osób oraz 4 urzędników Monopolu Tytoniowego, po czym grożąc rewolwerem, zabrał z podręcznej kasetki paczkę banknotów wartości 35.550 złotych. Po dokonaniu rabunku, sprawca zbiegł. Policja zorganizowała energiczny pościg.

Śpiącego opryszka skuto kajdanami.

Skierniewice. Policja otrzymała poufną wiadomość, że w mieszkaniu niejakiego Michałowskiego ukrywa się niebezpieczny opryszek, 22-letni Tadeusz Sudecki, który dokonał wielu napadów rabunkowych.

Jeden z wywiadowców, udając przestępcę, prosił Michałowskiego o nocleg. Gdy wywiadowca znalazł się w mieszkaniu, nakazał Michałowskiemu milczenie, sam zaś otworzył drzwi i wpuścił do wewnątrz znajdujących się przed domem policjantów. Zastano Sudeckiego pogrążonego w głębokim śnie. Założono mu na ręce kajdany i przewieziono do aresztu.

Skradli autobus wraz z pasażerami.

Warszawa. Na rogatce grochowskiej policjant zatrzymał dla kontroli autobus międzymiastowy. Ponieważ było to w godzinach rannych, gdy panowała mgła, kierowca i konduktor samochodu, skorzystali ze sposobności i zbiegli zostawiając autobus pod opieką policjanta.

Postępowanie służby autobusowej wydawało się policjantowi i pasażerom dziwne, rychło jednak sprawa została wyjaśniona. Jak się bowiem okazało byli to złodzieje, którzy skradli autobus w Siedlcach. Choć wygląda to na bajkę, sprawa jednak przedstawia się następująco: Na postoju konduktor i kierowca wstąpili do szynku. Tam jacyś przygodni goście dosypali im do wódki środka odurzającego, po czym zabrali im torbę z biletami i czapkę służbową i odjechali, inkasując po drodze od pasażerów pieniądze.

Sprytnych złodziejów poszukuje policja.

Poczucie dobrze spełnionego obowiązku ma każdy kto składa ofiarę na Pomoc Zimową!

PROGRAM RADIOWY.

Warszawa — sobota 1. I.

9.00 Transmisja nabożeństwa ze Lwowa
10.30 Boże Narodzenie w twórczości rozmaitych kompozytorów
11.30 Kalendarzowe kartki — słuch dla dzieci
12.03 Podnieś rękę Boże Dziecię — kolęda
12.15 Sonety krymskie
13.30 Muzyka obiadowa
14.45 Audycja dla wsi
15.30 Gramy do tańca
17.00 Rok staropolski
18.00 Muzyka angielska
19.00 Audycja dla Polaków za granicą
19.45 Popularny koncert
22.00 Muzyka taneczna

Toruń — sobota 1. I.

8.05 Poranny koncert orkiestry wojskowej
22.00 Tańce i piosenki — płyty

Toruń — niedziela 2. I.

8.20 Audycja dla wsi
8.50 Tańce słowiańskie — płyty
13.00 Bydgoski przegląd teatralny
15.45 Chwilka ksylofonu
19.55 W zimowy wieczór — III audycja
20.20 Gawęda warmińska Kuby z pod Wartenborka
20.30 Program na jutro
20.35 Wiadomości sportowe z Pomorza
23.00 Tańce i piosenki — płyty

Toruń — poniedziałek 3. I.

6.15—8.00 Audycja poranna
13.00 Dla każdego coś ładnego — płyty W przerwie o 14.00 Wiad. z Pom. i parę informacyj
18.10 Program na jutro
18.15 Pogadanka aktualna
18 25 Romanse skrzypcowe Beethovena — płyty
18.40 Lekcja języka polskiego z Katowic
18.55 Wiadomości sportowe z Pomorza
23.oo Tańce i piosenki — płyty

Komunkat T.R.P.

Walne Zebrania Kółek Rolniczych.

Przypominamy Zarządom Kółek Rolniczych, że w myśl § 18 statutu T.R.P. i regulaminu K.R. powinni się odbyć w ciągu miesiąca stycznia walne zebrania wszystkich Kółek Rolniczych w powiecie.

Do czynności walnego zebrania należy:

1. Wybór Zarządu K.R. drogą tajnego głosowania większością zwykłą, lub też drogą aklamacji w razie zgody 2/3 członków obecnych.

2. Przyjęcie sprawozdania i udzielenie zarządowi K.R. pokwitowania.

3. Wybór delegata K.R. do Rady P.T.R. na przeciąg 1 roku, przyczem jeden delegat przypada na każdą rozpoczętą liczbę 50 członków. Każde K.R. ma najmniej jednego delegata.

Zwracamy uwagę, że przed walnem zebraniem K.R. powinno się odbyć zebranie Zarządu K.R. na którym należy opracować sprawozdanie z rocznej działalności K.R. (sprawozdanie prezesa, sekretarza, skarbnika i bibliotekarza.)

Sprawozdanie powinno być wyczerpujące i zawierać całokształt przeprowadzonych prac.

Na zebraniu Zarządu należy także ustalić program pracy dla K.R. na rok przyszły.

Program pracy może być niezbyt obszerny, lecz obejmować powinien te prace, które w roku przyszłym K.R. zamierza przeprowadzić.

Program pracy K.R., który należy przedłożyć na zebraniu celem zatwierdzenia, musi być następnie w roku przyszłym wykonany.

Przy wyborach Zarządu K.R. należy zwrócić uwagę na dobór odpowiednich ludzi do Zarządu, tak aby K.R. w przyszłym roku wykazało się pewną żywotnością.

Na przyszły rok Zarząd T.R.P. przewiduje 3 nagrody dla K.R, które wykaże się najlepszą pracą i wynikami.

Nagrody zdobędą 3 najlepsze K.R., w powiecie (K.R. mało liczne, ale dobrze pracujące może nagrodę uzyskać narówni z innemi więcej licznemi K.R.). T.R.P.

GIEŁDA ZBOŻOWA

	Poznań, 3o. XII.	Bydgoszcz, 3o. XII
Żyto	23.00—23.25	23.00—23.50
Pszenica	28.00—29.00	28.00—29.25
Jęczmień browarowy	23.00—24.00	23.50—24.00
Owies	20.00—21.00	20.00—20.75
Łubin niebieski	12.75—13.25	11.50—12.00
Łubin żółty	15.75—16.25	12.50—13.50
Mak niebieski	64.00—68.00	61.00—64.00
Rzepak zimowy	46.00—47.00	46.00—47.—
Rzepik	—	42.00—44.—
Seradela	—	16.00—18.—
Siemię lniane	42.50—45.50	40.00—42.—
Gorczyca	30.00—32.00	27.00—29.—
Peluszka	- -	20.50—21. —
Wyka latowa	—	19.50—21.—
Groch Victoria	20.00—23.50	22.00—26.—
Groch Folgera	22.00—24.00	22.00—24.—
Koniczyna czerw. sur.	80.00-100.00	80.00-100.—
Koniczyna biała	80.00-115.00	90.00-125.—

Redaktor odpowiedzialny i wydawca
Antoni Miłoszewski — Nowemiasto nad Drwęcą.

Ogłoszenie.

W czasie od 22 XII. 1937 r. do dnia 31. I. 1938 r. Wydział Powiatowy w Nowym Mieście Lubawskim ma na

sprzedaż
300.000 sztuk cegły

I. kl. po cenie zniżonej 35,— zł. za 1.000 szt.
Sprzedaż tylko za gotówkę.—

Przewodniczący
Wydziału Powiatowego
(—) Mgr. A. Kowalski.